Rok VII. Nr. 273

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Leonard w;
Niedziela: 1. Adwentu.

CHOJNICE, niedziela, dnia 27. listopada 1927 r.

Słońca wschód 7.15 zachód 15,31.
Księżyca wschód 7.84 zach. 16.24.

Rozproszkowanie społeczeństwa polskiego.

Codziennie nieomal czytamy w pismach doniesienia, poczęści bardzo krótkie i gołosłowne, o zabiegach naszych mniejszości narodowych celem utworzenia przy zbliżających się wyborach znowu jednolitego frontu, podobnie, jak to się stało przed pięcioma laty, gdy mniejszości głosowały wspólnie na listę nr. 16 Patronują zaś tym usiłowaniom nie kto inny, tylko żydzi-nacjonaliści, z obitym niedawno posłem Gruenbaumen na czele.

Do tej spółki wyborczej mają należeć: Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i Litwini. Narady w tym zamiarze odbywały się kilkakrotnie, raz nawet w Poznaniu, pewnie z Niemcami tutejszymi, bo nie w innym chyba celu bawiły tutaj przed dwoma tygodniami grupa przywódców ukraińskich z posłem Chruckim na czele. Rokowania te są podobno już na ukończeniu, a wynik rzekomo po myśli żydowskich projektodawców.

Wobec powyższych zabiegów zapytuje naiwnie organ naszych konserwatystów, „Dziennik Poznański“, w jednym z ostatnich artykułów, czy są one pomyślane „z państwem czy przeciw państwu“. Jakby dopiero co się narodził szacowny ten organ i nie orjentował się absolutnie w nastrojach naszych mniejszości, a szczególnie Żydów — nacjonalistów, którzy organizowanie tej akcji wyborczej ujęli w swe ręce. — Zrozumiałem jeszcze byłoby pytanie: „z rządem czy przeciw rządowi“, ale na tamto odpowiedź dla każdego chyba powinna być zgóry jasna.

A jeśli nią nie jest, to wystarczy naprzykład uprzytomnić sobie, co piszą z okazji wyborów o stanowisku ukraińskiem takie pismo jak „Diło“ i „Rada“. „Ukraińcy nie brali udziału w przeszłych wyborach i teraz także nie o zasiadanie w Sejmie im chodzi, tylko o wykorzystanie mandatów poselskich. Dlatego tym razem pójdą do wyborów.“

Bezkarność poselska więc ma tu dla nich przedewszystkiem znaczenie. W jakim celu, na rzecz państwa, czy też przeciw niemu? Nasi konserwatyści co do tego nie mają jeszcze pewności!

Tymczasem naodwrót, w społeczeństwie polskiem wyłaniają się dążenia, ażeby je rozbić przy wyborach na jak najwięcej części i rozproszkować głównie w tym celu, żeby element narodowy, oddany bezwzględnie idei państwowej, nie był dopuszczony w przyszłości do władzy. Ci, którzy przez cały wiek niewoli nieśli najwyżej sztandar polskości, a w chwili decydującej nie zawahali się ani na moment, z kim związać mają losy Polski, ci ile możności na zawsze mają być odsunięci od kierowania losami państwa. Natomiast kierować mają niemi elementy, które nieraz w dziwny sposób objawiały swą polskość, a ponieważ ich samych w państwie jest zamało, więc mają im użyczać swej pomocy czynniki nienarodowe i wręcz obce.

Ku temu dziś zmierza się drogą, rozbijania stronnictw narodowych przez takie występy, jak posła Ciszka w Narodowej Partji Robotniczej, oraz ostatnie senatora Bojka u „Piasta“ i inne. I nie dość na tem. Ponieważ najbardziej znienawidzone przez „sanację“ stronnictwo narodowe, Związek Ludowo - Narodowy, rozbić się nie da, więc jemu chciano by przez utworzenie gospodarczych grup wyborczych dobrać się do skóry i urwać im tym sposobem nieco głosów i mandatów.

Jest to największa spekulacja na naiwność szerokich sfer gospodarczych, wśród stanu średniego mianowicie, które demagogiczne hasło pójścia do wyborów osobno, pod własną flagą, ma uczynić ślepemi na szkody, jakieby przez to musiała ponieść sprawa społeczna i narodowa.

Pamiętajmy o tem!.. Przed tysiącem lat słowiańskie ludyszcza między Łabą i Odrą nie zdołały się oprzeć zalewowi germańskiemu, ponieważ były skłócone między sobą. Ziemie zaś polskie wówczas od zagłady uratowała jedynie dzielność Bolesława Chrobrego, który stworzył jednolite państwo narodowe od Karpat aż do Bałtyku, od Dniepru aż do Odry. Za to ilekroć potem znowu jako naród byliśmy zwaśnieni i rozbici, tyle razy wróg odwieczny wdzierał się głębiej w nasze ziemie. Traciliśmy tak kolejno Śląsk, potem Pomorze, Warmję i Mazury, a na koniec cała Polska poszła do podziału.

Dzisiaj zaś, gdy chodzi o przeprowadzenie nietajnych nikomu planów federacyjnych, gdy grozi przywrócenie znowu moraczewszczyzny, mającej w programie swym nie co innego, tylko rozdział państwa od Kościoła i pokrewne bolszewickim reformy socjalne oraz społeczne — to znowu trzeba społeczeństwo polskie zwaśnić i rozproszkować, ażeby cel ten mógł być osiągnięty!

Czemu to mniejszości mają się łączyć w jeden front wyborczy, a dla społeczeństwa polskiego miałoby być dobrze, gdy się podzieli i rozproszkuje jak najwięcej?!

Kto jak kto, ale cały narodowy odłam społeczeństwa powinien zrozumieć, jakiem to grozi dla Polski niebezpieczeństwem i odpowiednio do tego pokierować swoje kroki.

Kto zaś zaleca inaczej, ten prowadzi Polskę do zguby!

Narady w Wilnie.

Onegdaj w nocy wyjechał pociągiem do Wilna p. premjer Piłsudski wraz z ppłk. Prystorem i trzema adjutantami. Równocześnie pojechali do Wilna minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski, poseł i minister pełnomocny p. Knoll, szef wydziału wschodniego w M. S. Z. p. Hołówko, oraz szef gabinetu ministra Spraw Zagr. p. Szumlakowski. W Białymstoku wsiadł do pociągu również poseł Rzplitej w Moskwie p. Patek. Na dworcu w Wilnie oczekiwali p. premjera wojewoda wileński p. Raczkiewicz, poseł Rzplitej w Rydze p. Łukasiewicz, gen. Litwinowicz, d-ca pierwszej dywizji gen. Popowicz, oraz szereg osób cywilnych. Przyjęcie nie miało charakteru urzędowego. P. premjer zamieszkał u rodziny. Termin powrotu do Warszawy nie jest znany.

Narady, które p. premjer Piłsudski prowadzi w Wilnie, z kierownikami polskiej polityki zagranicznej, mają na celu, jak się dowiadujemy, zajęcie przez Polskę stanowiska wobec sprawy litewskiej na sesji Ligi Narodów, rozpoczynającej się dnia 5 grudnia. Na sesji tej Anglja i Francja, jak to widać zresztą z zapowiedzi prasy zagranicznej, niewątpliwie dążyć będą do zlikwidowania stanu wojennego między Polską a Litwą.

Sledztwo w sprawie gen. Zagórskiego

przenosi się do Wiednia.

Warszawa. „ABC“ podaje, że wczoraj po południu kapitan żandarmerji Handt wraz z pułk. Piątkowskim, który prowadził śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego, wyjechał do Wiednia. Wyjazd kpt. Handta pozostaje w związku ze znaną sensacją „Kurjera Wiedeńskiego“, którego redaktor p. Erdtracht zapewniał, że od osób wiarogodnych wie, co się stało z gen. Zagórskim. Przed wyjazdem kpt. Handt zwrócił się do p. Zagórskiej z prośbą o podanie adresów osób, do których p. Zagórska wysłała list z prośbą o doręczenie go Erdtrachtowi.

Jak wiadomo, w liście tym p. Zagórska prosiła redakcję „Kurjera Wiedeńskiego“ o bliższe szczegóły i nazwiska osób, które miały widzieć gen. Zagórskiego we Francji.

Smierć Stanisława Przybyszewskiego.

Poznań. W czwartek o godz. 11 przed południem zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski w 60 roku życia w Jarontach pod Inowrocławiem

Ś. p. Stanisław Przybyszewski kończył przygotowania do odczytu o Kasprowiczu, który miał wygłosić w Krakowie, a następnie w Poznaniu.

Pogrzeb ś. p. St. Przybyszewskiego.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Przybyszewskiego odbędzie się 28 b. m. t. j. w poniedziałek rano w Górze pod Inowrocławiem.

Waldemaras agentem Niemiec.

Arsenały niemieckie na terytorjum litewskiem.

Wiedeń. „Extrablatt“ i „Telegraph“ w korespondencji z Rygi podają interesujące szczegóły o roli, jaką odegrał w czasie wojny światowej Waldemaras.

Był on agentem niemieckiej komendy Oberost, na której czele stał ks. Ysenburg. Awanturnicza ekspedycja Awałowa przygotowana była na terytorjum litewskiem

Niedawno obiecano Waldemarasowi w Berlinie pomoc i zapewniono, że Niemcy nie opuszczą Litwy w żadnym wypadku. Wkrótce potem ujawniły się skutki tej obietnicy w londyńskim „Daily Telegraph“ w formie propozycji podziału Wileńszczyzny. Projekt wyłonił się na konferencji między Waldemarasem, Stresemannem i gen. Haye.

Dzienniki wiedeńskie powołują się nadal na doniesienia pewnego korespondenta genewskiego, wedle którego Niemcy skrępowane traktatem wersalskim, założyły na Litwie liczne arsenały i składy amunicji, co nie da się pogodzić z niezawisłością Litwy.

100 milj. mk. na poparcie niemczyzny

w Prusach Wschodnich.

Berlin. „Der Tag“ donosi, że gabinet Rzeszy ma rozpatrywać w najbliższych dniach projekt dodatkowego kredytu do budżetu w wysokości 100 miljonów mk. na cele poparcia wschodniej obrony pogranicza, a w szczególności dla Prus Wschodnich

Posiedzenie jubileuszowe sowietu moskiewskiego.

Sowieckie uroczystości jubileuszowe miały przebieg zaiste imponujący. Tak potężnych widowisk było w historji bardzo mało, głównie dlatego, że mało było na świecie rządów, które, czy to dzięki swej mocy dyktatorskiej, czy to dzięki mistrzowskiemu wprost opanowywaniu mas, potrafiły w tak znakomity sposób zapewnić sobie poparcie jak najszerszych warstw ludności. Obecność wielkiego grona zagranicznych przedstawicieli robotniczych spotęgowała jeszcze uroczysty i okazały charakter obchodu jubileuszu sowieckiego.

Miasto przywdziało czerwoną szatę, gmachy publiczne tonęły w czerwieni draperji i transparentów z napisami i hasłami komunistycznemi. Wystawy sklepowe przybrane były bogato czerwonemi materjami, pośród których ustawiano wszędzie portrety przywódców komunizmu, przedewszystkiem oczywiście Lenina. Najwięcej pozatem widać było portretów Stalina, Nalinina i Rykowa. W jeden z zaułków na ulicy Twerskiej właściciel małego sklepika odważył się wystawić na widok publiczny portret przywódcy opozycji komunistycznej, Trockiego. Przed sklepem zgromadziły się jednak wkrótce takie tłumy, że portret trzeba było w wystawy usunąć.

Wieczorem całe miasto było wspaniale iluminowane. Na ciemnem tle jesiennego nieba widniały na każdym kroku alegoryczne obrazy świetlne i najrozmaitsze hasła i napisy. Ulice zalegały tłumy ludzi, bodaj że całe dwa miljony potężnego tego miasta. Ale nie wszyscy byli w nastrojach świątecznych, nie wszyscy z radością dzień ten święcili. Wśród setek tysięcy, które wyległy na ulice Moskwy sporo było i takich, których obchód 10-letniej rocznicy rewolucji bolszewickiej napełniał smutkiem i trwogą zarazem. A liczne, bardzo liczne strzępy plakatów jubileuszowych zrywanych przez tych, którzy nie mieli przyczyny cieszyć się z uroczystości jubileuszowych, świad

czą najwymowniej o tem, że nie wszyscy jeszcze Rosjanie stoją za dzisiejszymi władcami kolosa rosyjskiego.

Punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych było uroczyste posiedzenie sowietu moskiewskiego, w którem udział wzięli członkowie rządu centralnego, zarządu partji, międzynarodówki komunistycznej, oraz licznych delegacji zagranicznych. Po zagajeniu zebrania obecni oddali hołd pamięci padłych rewolucjonistów i zmarłego przywódcy partji. Wśród ciszy grobowej zabrzmiały w olbrzymiej sali Teatru Wielkiego, gdzie odbywało się jubileuszowe posiedzenie, smętnę tony marsza pogrzebowego, a oblegający tłumnie, rozstawione na ulicach miasta głośniki, mieszkańcy czerwonej stolicy w skupieniu obnażyli swe głowy.

Z kolei chór robotniczy odśpiewał „międzynarodówkę“, poczem przewodniczący Pchanow powołał na trybunę pierwszego mówcę jubileuszowego Bucharina. Bucharin omówił w swym referacie znaczenie rewolucji sowieckiej, będącej, zdaniem jego, — punktem zwrotnym w rozwoju ludzkości. Przemówienie swe Bucharin zakończył oświadczeniem, że rewolucja ta potrafi przeistoczyć swe zdolności konstruktywne w zdolności obronne i zdoła odeprzeć każdy napad z zewnątrz na republikę sowiecką. Audytorjum przyjęło przemówienie Bucharina długo niemilknącemi oklaskami, a ogólny entuzjazm, jaki zapanował na sali, osiągnął szczytu podczas przemówień poszczególnych delegatów zagranicznych, którzy z patosem zapewniali swych słuchaczy, że proletarjat zachodnioeuropejski nigdy nie dopuści do nowej interwencji przeciwsowieckiej. Klara Zetkin, Murphy Vaillant, Couturier, Saklatvala, Sen Katajama, niemieccy żołnierze frontowi, młodzi pjonerzy sowieccy, — wszyscy oni zmieniali się na trybunie, a ich wystąpieniom towarzyszyły gromkie, długo niemilknące oklaski. Pełną głębokiego uczucia mowę wygłosił w imieniu wszystkich gości zagranicznych Henry Barbusce, który właśnie powrócił z Kaukazu i widocznie dlatego przybył na posiedzenie w kaukaskiej białej „rubaszcze“, przepasanej wąskim pasem czerkieskim.

Niezwykły entuzjazm wywołało wystąpienie delegatów górników z zagłębia donieckiego. Przynieśli oni centralnemu komitetowi wykonawczemu partji komunistycznej nietylko życzenia swych towarzyszy, lecz i oryginalny podarunek w postaci motyki i lamki górniczej Lampa ta, — według słów delegata górników, — „rzucić na rewolucyjne światło na cały świat“, a „motyką proletarjat zadać ma cios śmiertelny międzynarodowemu kapitalizmowi“.

Na specjalne życzenie zebranych na trybunę wystąpili przywódcy partji i wybitni członkowie rządu. Zarówno Stalin, jak i Rykow oraz Woroszyłow ograniczyli się jednak do wygłoszenia krótkich tylko przemówień okolicznościowych, zgodnie podkreślając, że Rosja gotowa jest odeprzeć każdy napad międzynarodowego imperjalizmu.

SPRAWY POLSKIE.

Powrót z Wilna.

Dziś zrana powrócił z Wilna minister spraw zagranicznych, Zaleski, minister upełnomocniony Knoll, naczelnik wydziału wschodniego Hołówko i naczelnik Szumlakowski. Jutro spodziewany jest powrót premjera Piłsudskiego.

Z sądu marszałkowskiego.

Warszawa. W sprawie posła Korfantego sąd marszałkowski przesłuchał w środę pp. Geisenheimera i Przybylskiego dyrektorów Ber u. Huettenvereinu na Górnym Śląsku, oraz inspektora skarbowego p. Nakoniecznikowa.

W czwartek przesłuchani byli p. Cybulski, dyr. dep. w M. P. i H., b. min. handlu Olszewski, oraz poseł Langier.

Sąd marszałkowski wyda wyrok w sprawie posła Korfantego jeszcze przed zakończeniem sesji sejmowej.

„Precz z blokiem“.

Lwów. Ukazała się tu odezwa podpisana przez liczne grono obywateli żydowskich z okazji zbliżającego się okresu wyborczego. Autorowie odezwy wzywają żydów do obrony własnych interesów, ale bez ujmy dla obywatelskiego stanowiska żydów w Polsce i piętnują autorów koncepcji mniejszości narodowych oraz przestrzegają przed skutkami, jakie wywołać może w społeczeństwie polskiem łączenie się żydów z innemi mniejszościami częstokroć wrogiemi dla państwa polskiego. Odezwa kończy się słowami „Precz z blokiem mniejszości narodowych“.

Podwyższenie kolejowej taryfy osobowej.

Warszawa. We czwartek obędzie się posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej, na którem m. in. rozpatrywana będzie sprawa podwyższenia od dnia 1. 1. 1928 kolejowej taryfy osobowej o 20 proc.

Cofnięcie subwencji państwowych dla związku kółek rolniczych.

Jak się dowiadujemy Rząd cofnął subwencję, wypłacaną Związkowi Kółek Rolniczych na Tamce. Urzędowy komunikat w tej sprawie ma się ukazać jutro.

Socjaliści gdańscy za porozumieniem z Polską.

Gdańsk Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ odrzuca propozycję niemiecko-narodowych w sprawie stworzenia koalicji senackiej od skrajnej prawicy do socjalistów włącznie.

Dziennik socjalistyczny stwierdza, że ludność Gdańska wypowiedziała się za lewicą, która dąży do porozumienia z Polską.

Z polsko-niemieckich rokowań widać, iż Niemcy nie troszczą się o Gdańsk, wysuwając na pierwsze miejsce port w Szczecinie. Wobec tego Gdańsk musi nawiązać bezpośrednio rokowania i w drodze porozumienia z Polską zapewnić sobie korzyści gospodarcze.

ZAGRANICA.

Stresemann pośrednikiem między Moskwą a Londynem.

Londyn. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ pisze, iż Litwinow liczy na poparcie Stresemanna, a być może i Brianda w swych dążnościach po nawiązania kontaktu z Chamberlainem, który uczynił wszystko, by zapobiedz zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Moskwą a Paryżem.

Przed zniesieniem wizy paszportowej między Niemcami a Anglją?

Londyn. Minister Chamberlain oświadczył wczoraj, iż należy liczyć się z bliskiem zawarciem umowy z Niemcami w sprawie zniesienia wizy paszportowej. Odpowiedź rządu czeskosłowackiego w tej samej sprawie na podobny wniosek angielski dotąd nie nadeszła.

Anglja, a Sowiety.

Londyn. Dzienniki angielskie omawiają z dużą rezerwą możliwość nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. „Daily Telegraph“ zwraca uwagę, iż delegacja angielska niema żadnych specjalnych upoważnień do pertraktowania z delegacją sowiecką, w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Jeżeli Moskwa pragnie uczynić jakieś pod tym względem propozycje, właściwem miejscem do tego jest nie Genewa, lecz Londyn.

Joan J. C. Bratianu.

Bukareszt. Bratianu umarł w czwartek około godz. 7-mej zrana. Gabinet podał się natychmiast do dymisji. Rejencja upoważniła Vintila Bratianu do utworzenia nowego gabinetu. Skład tego gabinetu z Vintilą Bratianu, jako premjerem, pozostał niezmieniony. Ministrowie złożyli przysięgę.

Stanowisko Benesza zachwiane?

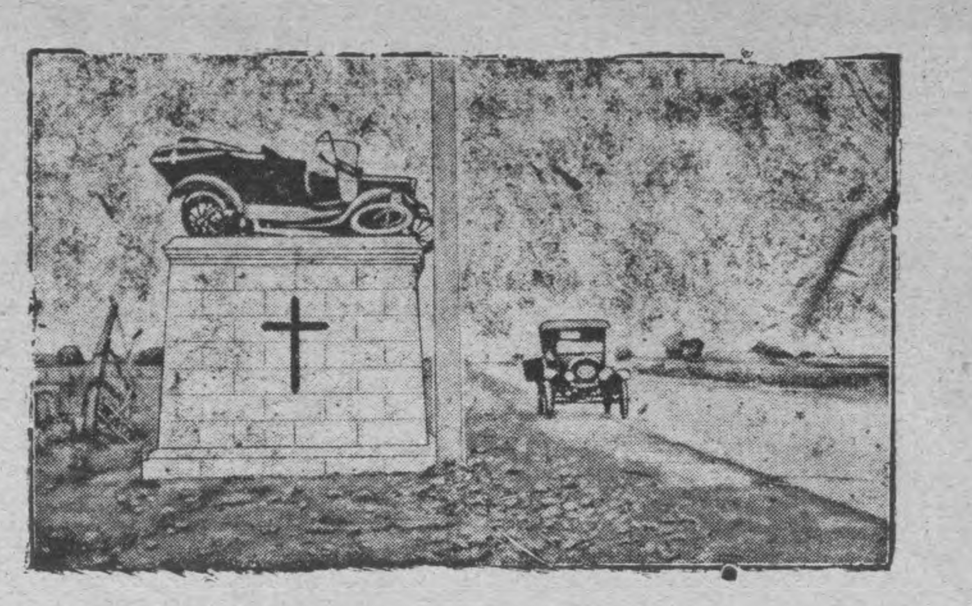
Praga. Z kół partji rządowych donoszą, iż Dr. Benesz nacjonalistom czeskim oświadczył, iż jako minister nie będzie mógł podpisać poprawki do ustawy ubezpieczeniowej. Stanowisko Benesza do partji mieszczańskich większości rządowej uważa się wskutek tego za osłabione, a także wskutek ostrych ataków jego na posła Matuszka, którego czescy demokraci narodowi określają jako przyszłego ministra handlu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. Ustanowieni zostali: Ks. wikary Brząkała z Lisewa w Lipuszu, ks. wikary Panek z Lipusza w Lisewie.

Administratorem opróżnionej przez śmierć ś. p. ks. prob. Wachowskiego parafji w Zwiniarzu, został mianowany ks. wikarjusz Labenz z Tor. Papowa.



Jak zagranica walczy z „kawalerską“ jazdą szoferów.
W Londynie ustawiono pomnik wyobrażający niebezpieczeństwo zbyt szybkiej i nieuważnej jazdy szoferów.

Prześladowanie księży polskich na Litwie.

Wilno. Rząd litewski stosuje prześladowania w stosunku do księży, którzy uważają się za Polaków. Ostatnio ks. Ejdrys, proboszcz w Mejszyłach, został na żądanie władz rządowych, przez biskupa kowieńskiego zawieszony w czynnościach, a ostatnio wytoczono mu proces, oskarżając o propagandę na rzecz Polski. Według obowiązującego kodeksu grozi ks. Ejdrysowi za to kara do 10 lat więzienia.

Ks Bogucki w Raduliszkach, za wygłaszanie kazań w języku polskim otrzymywał stale listy anonimowe z pogróżkami. Kilka dni temu wtargnęło do plebanji 6 szaulisów i pobili go.

Anglja odrzuca rozbrojeniowe propozycje niemieckie.

Londyn. Dowiadujemy się, że propozycje niemieckie drugiego czytania raportu komisji, zbierającej się w Genewie w sprawie powszechnego rozbrojenia, nie przyjęte zostały przez rząd angielski, który dyskusję ogólną w tej sprawie pragnie odroczyć do wiosny przyszłego roku. Powodem tej gry na zwłokę jest nadzieja, że przedtem uda się Anglji doprowadzić do nowej konferencji rozbrojenia morskiego z Ameryką i zatrzeć w ten sposób wrażenie, że spowodowała rozbicie poprzedniej.

Solidarność niemiecko-sowiecka.

Wizyta kompromitująca rząd niemiecki.

Berlin. Jak donosi agencja „Telegraphen Union“, sowiecki komisarz ludowy Litwinow wyjechał wczoraj z Moskwy. W drodze do Genewy zatrzyma się on w Berlinie. „Vorwaerts“ podkreśla, że wcześniejszy wyjazd Litwinowa z Moskwy oraz zapowiedziana wizyta w Berlinie potwierdza zamiar rządu sowieckiego odbycia konferencji z rządem niemieckim w sprawie rozbrojenia. Wątpić należy, czy rząd Rzeszy okaże zadowolenie wobec tak oficjalnego podkreślenia wizyty Litwinowa w Berlinie, albowiem mogłoby to w pewnej mierze przyczynić się do skompromitowania rządu Rzeszy wobec mocarstw zachodnich.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 26 listopada 1927 r.

— Porządek nabożeństw w farze. (I Niedziela Adwentu.) $7\frac{1}{2}$ Roraty z nauką polską, $8\frac{3}{4}$ nabożeństwo niemieckie, $10\frac{1}{2}$ suma z polskiem kazaniem, $12\frac{1}{4}$ Msza św. 15 nieszpory polskie. O 9 wzgl. $10\frac{1}{2}$ nabożeństwo w Szenfeldzie i Moszczenicy.

— Obchód rocznicy powstania listopadowego. W niedzielę, dnia 27 listopada rb. o godz 5 tej po poł. odbędzie się w sali Hotelu Centralnego obchód rocznicy powstania listopadowego z następującym programem:

1) Preludjum — Chopina Orkiestra gimnazjalna.
2) Deklamacja „Śmierć Sowińskiego“ — Artur Oppmann.
3) „Dzwon Zygmunta“ — Sieber — Lutnia, chór mieszany.
4) Przemówienie — kierownik szkoły powsz. p. Paprocki.
5) Menuet — Paderewski — Orkiestra gimnazjalna.
6) Deklamacja „Olszyna“ Marja Bogusławska.
7) O ziemio ojców — Eichstaedt — Lutnia, chór męski.
8) Marsz żałobny — Beethoven — Orkiestra gimnazjalna.

Wstępne: numerowane miejsca 50 gr., wstęp na salę 20 gr.

Bilety przed niedzielą nabyć można w Księgarni Polskiej, Rynek, róg ul. Człuchowskiej, w dniu obchodu uroczystości przy kasie.

Na obchód ten Szan. Publiczność zaprasza.

Stały Komitet uroczystości narodowych
Gałła, Grochowski, Kaletta, Kubik,
dr. Sobierajczyk.

— Król Jan Kazimierz. W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w sobotę, o godz 7,30 wieczorem w sali hotelu Centralnego odegra zespół artystów teatrów miejskich z Krakowa przeróbkę sceniczną Trylogji p. t. „Król Jan Kazimierz“. Dochód przeznaczony na powodzian w Małopolsce. Sądzić należy, iż tak sztuka historyczna, jak i wzniosły cel ściągną liczną publiczność. Bilety poprzednio nabyć można w księgarni „Dziennika Pomorskiego“, a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

— Ulgi przy wykupnie patentów dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich. W związku z wykupnem świadectw przemysłowych na rok 1928 Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę zainteresowanych na ostatnie wydany okólnik Ministerstwa Skarbu L. D. V. 11592/4, który przedłuża na rok podatkowy 1928 ważność reskryptu z dnia 31 grudnia 1923 r. L. D. R. 2441(III)23, w którym upoważnione Izby Skarbowe do udzielania ulg przedsiębiorstwom gospodnio-szynkarskim przy nabywaniu świadectw przemysłowych a mianowicie zamiast świadectw II. kategorji patentu III. kategorji handlowej.

Z ulgi powyższej mogą korzystać przedewszystkiem właściciele zakładów gospodnio-szynkarskich, poza obrębem miast i ośródków przemysłowych wzgl. ośrodków o charakterze wybitnie handlowym. Przy rozpatrywaniu wnoszonych w tej sprawie podań (przez Urzędy Skarbowe) ma być brany pod uwagę, przedewszystkiem obrót, za rok 1926, a „zagrożenie egzystencji gospodarczej“ przewidzianej w art. 94 ustaw, ma być odnoszone wyłącznie do wykonywanego przedsiębiorstwa, a nie do stanu majątkowego właściciela.

Ulga ta, na skutek złożonych indywidualnych podań przez Urzędy Skarbowe do Izby Skarbowej i to w terminie przed 1 stycznia 1928 r., może być przyznaną tym przedsiębiorstwem, których obrót za rok 1927 nie wynosił więcej jak:

w I.	klasie miejscowości	zł. 20.000.—
w II.	„ „	„ 15.000.—
w III.	„ „	„ 10.000.—
w IV.	„ „	„ 8.000.—

Zauważyć należy, że restauracje w żadnym wypadku nie mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego IV. kat. handlowej.

W wypadku odmownego załatwienia prośby przez Izbę Skarbową nie przysługuje odnośnemu płatnikowi przeciw tego rodzaju decycji, wydanej na podstawie art. 94 ustawy o państw. podatku przemysłowym żaden środek prawny.

— **Z Izby Karnej.** Józef Berndt, Alojzy Zuchowski i Juljana Zuchowska z Więcborka skazani zostali: pierwszy za naruszenie obowiązku służbowego na 3 miesiące więzienia, drugi za usiłowanie namowy do naruszenia obowiązków służbowych na 8 miesięcy więzienia, ostatnią uwolniono.

Paulina Lipińska osądzona została za zniewagę Lipińskiego na 1 dzień więzienia. Izba odwoławcza zatwierdziła wyrok.

Odwołanie Spelkego, zasądzonego za obelgę Lenskiego sąd odrzucił.

Czersk. (Silny wzrost bezrobocia.) W następstwie mrozów i zimy zauważyć się daje w mieście naszem silne bezrobocie. Liczba zarejestrowanych w miejscowym urzędzie policyjnym bezrobotnych wzrosła w ostatnim czasie do nieprawdopodobnej wprost cyfry 250 osób. Z liczby tej tylko mała część pobiera pomoc rządową, w postaci zasiłku na wypadek bezrobocia, reszta zaś z wielką troską patrzy w przyszłość, zwłaszcza iż tegoroczna zima tak surowo się rozpoczęła. Nie wątpimy, iż obywatelstwo miejscowe a szczególnie towarzystwa dobroczynne, które nigdy nie szczędziły pracy i grosza na cele społeczne, i w tym roku pospieszą z pomocą tym najbiedniejszym. Także i Magistrat powinien się starać o ulżenie doli bezrobotnych. (e)

Tuchola. (Pierwsza ofiara lodu.) W niedzielę, dnia 20. bm. w godzinach popołudniowych załamał się na lodzie ośmioletni Jan Theiss, syn zwrotniczego kolejowego Tomasza Theisą zamieszkałego w Bladowie i utonął.

Starogard. (Bójka w pociągu.) W pociągu, wychodzącym o godzinie 6,05 wieczorem ze Skarszew do Starogardu, powstała awantura pomiędzy podchmielonymi handlarzami, powracającemi z jarmarku. Handlarze obrabiali się wzajemnie kijami, pięściami i walizkami. W tłoku, kilka niewinnych pasażerów zostało pobitych.

Jaroszewy, pow. kościerski. (Kradzież.) W ostatnim czasie skradli dotąd niewykryci złodzieje 8 cetn. żyta na szkodę p. Burczyka. W tym samym czasie zwiedzili oni śpichrz i u p. Szulca w naszej wiosce i zabrali 4 centr. żyta.

Swiecie. (Wypadek przy pracy.) Fatalne koło rozpędowe u młocarni spowodowało znowu śmierć człowieka. We W. Niem. Konopacie 22 letnia Goertz poganiała konie podczas młócenia zboża. Zbliżyła się przytem zanadto do nieokrytego koła rozpędowego. Skutki były straszne, zanim maszynę zatrzymano, nieszczęśliwa dziewczyna odniosła tak ciężkie okaleczenia, że w kilku godzin później umarła. Na miejsce wypadku zjechała się komisja sądowo lekarska. Sprawa zakończy się prawdopodobnie przed sądem.

Nowe. (Mianowanie.) Pan Wojewoda Pomorski zamianował na podstawie § 18 statutu związku wałowego p. Huberta Jaruszewskiego z Mórg, pow. Swiecie komisarzem wyborczym X okręgu dla dokonania wyboru reprezentantów wałowych.

Grudziądz. (Karygodna swawola chłopców). Przed kilku dniami donoszono, że na pociąg osobowy zdążający z Grudziądza do Torunia, kilku chłopców wiejskich rzucało kamieniami. Obecnie znowu donoszą, że mniej więcej w tem samem miejscu znaleziono na torze kamienie sporej wielkości leżące na przestrzeni 20—30 mtr.

W obydwu faktach zawiadomiono natychmiast policję, która zabrała się energicznie do dzieła. W tych dniach — jak nam donoszą — długotrwałe poszukiwania za sprawcami powyższych karygodnch wybryków, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Oto przychwycono dwóch smarkaczy wiejskich w wieku 12 i 13 lat, niejaki Feliksa C i Andzieja K., którzy przyznali się że wspólnie z kilku jeszcze koleżkami kładli kamienie na szyny lub też rzucali na pociąg.

Grudziądz, (P. prezydent ojcem chrzestnym.) Mieszkańcowi naszego miasta Michałowi Mikołajczykowi urodził się ostatnio dziewiąty syn. — Na prośbę szczęśliwego ojca Prezydent Rzplitej zgodził się zostać chrzestnym ojcem małego obywatela, i nadesłał na ręce prezydenta miasta dla doręczenia chrześniakowi fotografję swoją z własnoręcznym podpisem oraz upominek pieniężny

Tczew. (Kradzież z włamaniem.) W czwartek rano około godz. 6-tej rozbili dotychczas nieznani sprawcy okno wystawowe zegarmistrza p. Pelzera przy ulicy Mickiewicza i ukradli 9 zegarków kieszonkowych w wartości 575 złotych. Właściciel znajdował się w tym czasie w składzie, gdy jednak wybiegł na ulicę po złodziejach nie było śladu. (d)

— (Bójka). Przy budowie Zajączkowo—Górki napadło 6 robotników dwóch szachmistrzów, którym robotnicy zarzucali wydalenie ich z pracy. Zatarg był bardzo ostry, szachmistrze odnieśli kilka pokaleczeń. Zawiadomiono natychmiast policję, która udała się na miejsce bójki. (d)

— (Za kradzież) Za kradzież ukarani zostali przez sąd w Starogardzie młodociani: Jan Wróbel, Siegfried Wyzynski i Paweł Mielke, wszyscy z Tczewa, na 3 miesiące więzienia. (d)

— (Osobiste.) Pan Kuchn, praktykant I kategorji, pracujący w tutejszym Starostwie, złożył przed Wojewódzką Komisją Egzaminacyjną egzamin na referendarza. (d)

— (Zakup nowych statków handlowych.) Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“ zamierza w ciągu zimy zakupić 6 nowych statków handlowych dla przewozu węgla o łącznej pojemności kilkunastu tysięcy ton. (d)

— (Nieporządek.) Chodnik na ulicy Sobieskiego, który przed kilku dniami wyłożono cementem, używają obecnie dość często rowerzyści. Nieporządek ten tak się już zakorzenił, że matki obawiają się posyłać dzieci po zakupy. (d)

Gdynia. (Budowa linji elektrycznej Gródek-Gdynia) Rozpoczęte pod koniec września prace około budowy linji elektrycznej wysokiego napięcia z Gródka do Gdyni wzbudziły wielkie zainteresowanie na całem Pomorzu, a szczególnie w powiatach, przez które będzie przechodziła linja. Ludność śledzi z zaciekawieniem postępy prac, a w sferach gospodarczych budzą się nadzieje, że linja, obok elekryfikacji portu w Gdyni, służyć będzie także zasilaniu poszczególnych powiatów Pomorza północnego energją elektryczną.

Hel. (Budowa kościoła.) Z powodu zwiększenia się ruchu turystycznego na Helu, wzniesiona tam maleńka kapliczka jest niewystarczająca. Liczne zastępy letników z całej Polski łakną tam słowa Bożego i Mszy św. Dlatego trzeba koniecznie wybudować kościół na Helu i wskrzesić tradycje z pierwszych czasów zaprowadzenia tam chrześcijaństwa. Wszakże w wieku XI istniała tam świątynia pod wezwaniem N. Marji Panny, później powstał drugi kościół, farny, pod wezwaniem św. św. Apostołów Piotra i Pawła. Dziś dla katolików pozostała ledwo maleńka szczupła kapliczka, nie mogąca pomieścić nawet kilkunastu osób. Ponieważ zaś gmina katolicka w Helu jest za ubogą, by mogła zbudować tak nieodzownie potrzebny kościół Ks. Biskup Okoniewski nakłada na każdą parafję swej diecezji pobór 10 groszy od osoby na ten cel.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Krawiec „doktorem.) Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął krawiec Michał Glura z Poznaniu. Podawał on się za doktora medycyny i wyłudzał od swych pacjentów honorarjum. Np. w Rogoźnie, gdzie podał się za lekarza, podjął się wyleczyć żonę urzędnika kolejowego. Honorarjum miało wynosić 500 złotych i „pan doktór“ zobowiązał się przybyć kilkakrotnie z wizytą, jednak, gdy otrzymał pierwszą ratę w sumie 111 złotych, już się więcej nie pokazał.

W tym czasie odwiedzał również innych pacjentów, podszywając się pod nazwisko doktora Mellera. W ten sam sposób naciągnął m. i. niejakiego Książkiewicza.

Oskarżony przyznał się do zarzucanego mu w akcie oskarżenia oszustwa. Tłómaczył się jedynie, iż uczynił to z... biedy.

Trybunał skazał go na 9 miesięcy więzienia i na utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Jak się okazało, Glura przed 2 laty wykonywał praktykę lekarską i w Zbąszynie, w Belucinie (pow. Wolsztyn). jak również w Jastrzębsku Nowym w powiecie nowotomyskim. Sąd ławniczy w Zbąszynie skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Katowice. (Tajny dom gry hazardowej.) Policja wykryła w Katowicach tajny dom gry hazardowej. O godz. 1 w nocy otoczono gmach przy ul. Wita Stwosza, w którym mieściło się towarzystwo sportowe. Policja wkroczyła do lokalu i zastała 50 osób przy stołach. W banku znajdowało się 50.000 złotych. Wszystkich obecnych zatrzymano dla stwierdzenia personalji, 15 osób aresztowano, resztę po wylegitymowaniu się zwolniono. Wśród obecnych zastano wielu wybitnych obywateli miasta Katowic, szczególnie narodowości niemieckiej. Lokal był luksusowo urządzony i należał do niejakiego Leimanna, którego aresztowano.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Podwyżka taryfy kolejowej.

Warszawa, (Radjo). Na posiedzeniu Rady Kolejowej postanowiono podwyższyć taryfę osobową o 10—15 procent.

Żałoba w domu prezydenta Mościckiego.

Warszawa, (Radjo.) W czwartek o godzinie 19 zmarł ś. p. inż. Franciszek Mościcki, syn Prezydenta Rzplitej, w wieku 27 lat.

Obawa Rosji w związku z zatargiem polsko-litewskim.

Kowno, (Radjo). Jak z Moskwy donoszą, niepokoi się wielce prasa sowiecka i bacznie śledzi wyniki konferencji w sprawie zatargu polsko-litewskiego Konferencję polskich mężów stanu w Wilnie objaśniają tak, jakoby Polska gotowała się do agresywnego wystąpienie przeciw Litwie

„Prawda“ podkreśla, że, jeśli Polska Litwę zaczepi, będzie to pierwszym krokiem do wielkiej wojny.

(Aż tyle pieczołowitości? — Red).

Król rumuński Karol został otruty?

Budapeszt, (Radjo). Na posiedzeniu węgierskiego zgromadzenia narodowego wielką sensację wywołało oświadczenie wiceprezydenta izby posłów, Karola Huszaza, według którego król rumuński nie umarł naturalną śmiercią, tylko, że jedno ze stronnictw przekupiło kucharza, który domieszał do kawy trucizny.

Wkrótce potem królowa wdowa, Silva Carmen, powiadomiła listownie cesarza Franciszka Józefa o fakcie otrucia króla

Pożar fabryki.

Sztokholm, (Radjo). Wczoraj wybuchł pożar w wielkiej szwedzkiej fabryce maszyn „Bałtyk“ pod Soedretaele.

Ogień rozszerzył się bardzo szybko tak, że próby ratunku okazały się bezskuteczne. W ciągu godziny padło pastwą płomieni całe zabudowanie o powierzchni przeszło 2000 metrów kw. Wszelkie zapasy, maszyny i składnice spłonęły doszczętnie.

Jedynie sztokholmska straż pożarna zdołała uratować składy benzyny i w ten sposób zapobiegła niebezpieczeństwu eksplozji.

Przeszło 600 robotników zostało pozbawionych pracy. Straty wynoszą kilkanaście miljonów.

Sprawa Chorzowa przed trybunałem międzynarodowym.

Haga, (Radjo). W związku z doręczoną skargą interpretacyjną rządu niemieckiego wyznaczył Trybunał Międzynarodowy w Hadze początek rozpraw na poniedziałek, dnia 28. bm.

Burze na wybrzeżu duńskiem.

Kopenhaga, (Radjo) Duński skuner „Johannes“, który z powodu burzy na wybrzeżu Zelandji zarzucił kotwicę, urwał się i osiadł na mieliźnie Przyholowano go z złamanem sterem do portu w Helsingborgu.

Jak z Tonderu donoszą, musiano między lądem, a wyspą Möem przerwać komunikację z powodu zbyt niskiego stanu wody. Był on wczoraj tak niski, że przestrzeń pomiędzy wyspą Möem a lądem stałym można było pieszo przejść.

Z Skagen zaś donoszą, że wielki angielski parowiec tankowy „Mitra“ osiadł na mieliźnie pod Hoejen. Kilka statków ratowniczych pospieszyło na pomoc.

Litwinow u Stresemanna.

Berlin, (Radjo) Przywódca delegacji sowieckiej dla komisji rozbrojeniowej, Litwinów, bawił wczoraj u niem. ministra spraw zagranicznych, Dr. Stresemanna.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,05½ zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171.91 zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,48 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26.41 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	— zł.
5 proc. pożyczka dolar.		62,75 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		81,50 zł.
Gdańsk (w guldenach.)		
Dolar		6,12
Złoty	(100 złotych)	57,53¹/₃
Przekazy na Warszawę (,)		57,50
100 marek rentowych		122,50
1 funt		25,00³/₄

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność: Podofic. Rez. Koło Chojnice. Zbiórka w środę, dnia 30. XI. br. o godz. 19,50 w Koszarach I. Baonu Strzelców cel: Ćwiczenia nocne. Wzywam wszystkich kolegów o stawienie się punktualnie.

„Jedność“ Komendant.

Podofic. Rez. Koło Chojnice. Zebranie mies. odbędzie się w czwartek dnia 1. XII. br. o godz. 20-tej u Kol. Ostrowskiego Hotel Centralny. Bardzo ważne sprawy. „Jedność“ Zarząd.

Koło Oficerów Rezerwy. Dnia 26 listopada b. r. o godz. 20-tej odbędzie się miesięczne ogólne zebranie tutejszego koła oficerów rezerwy w lokalu p. Kaletty.

Na porządku dziennym ważne sprawy, a między innemi sprawa sądów honorowych dla oficerów rezerwy.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 27 listopada b. r. o godz. 12 i pół w lokalu p. Jażdżewskiego.

A. Kunowski, sekretarz.

Zjedn. Zaw. Pol. Wszystkich członków i sympatyków Zw. Kol. Z. Z. P. zaprasza się na zebranie na sobotę 26 bm. w lokalu p. Jażdżewskiego, które się rozpocznie o godz. 19 i pół z referatem sekretarza Okręgowego kol. Skopowskiego z Bydgoszczy. O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Brusy.

Zjed. Zaw. Pol. Zebranie Zw. Kol. Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, 27 bm., w lokalu p. Kiedrowskiego, które się rozpocznie o godz. 12-tej z referatem sekr. Okręgowego kol. Skopowskiego z Bydgoszczy. O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Obwieszczenie.

Na mocy § 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. zwołuję niniejszem nadzwyczajne publiczne posiedzenie Rady miejskiej na

wtorek, dnia 29. listopada 1927 roku o godzinie 5-tej po poł.

w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 listopada 27 r. o godz. 5 tej po poł. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w ratuszu. 2510

Chojnice, dnia 24. listopada 1927 r.

(—) Kopicki przewodniczący.

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozp. Rady Ministrów z dn. 10. 2. 26 r. Dz. Ust. R. P. nr. 18 poz. 10. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. 8. 26 r. Dz. Ust. R. P. nr. 91. poz. 527 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku ustala się ceny sprzedaży następujących artykułów żywnościowych:

Za mięso wieprzowe i przetwory mięsne.

słonina świeża	za 1 kg.	I kl gruba	3.60 zł
„ „	„	II. kl. ciensza	3 50 „
sadło	„		3.60 „
smalec topiony	„		5 60 „
schab szynka	„		3.20 „
siekane	„		3.20 „
boczek	„		3.00 „
głowizna nogi	„		1.20 „
wątrobianka	„		2.80—3.60 „
salceson	„	I. kl.	3.60 „
„	„	II. kl.	2.60 „
metka	„		4.00 „
krakowska	„		4.60 ,
łowiecka	„		3.40—3.60 „

Ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione we właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

Przekraczający powyższe ceny, względnie nie ujawniający cen, pociągani będą do bezwzględnej odpowiedzialności. 2511

Chojnice, dnia 26. listopada 1927 r.

Magistrat

Obwieszczenie.

W poniedziałek. dnia 28 listopada br. o godzinie 11-tej odbędzie się w ratuszu pokój 11. **drogą przetargu publicznego**

wydzierżawienie ślizgawki

na miejskiem jeziorze Zakonnem, na okres zimy 1927/28.

Zapraszamy interesentów na powyższy termin z nadmienieniem, że warunki dzierżawy są wyłożone w ratuszu pokój 11 do przeglądu. 2505

Chojnice, dnia 23. listopada 1927 r.

Magistrat.

Zamawiam niniejszem pismo:

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic

na miesiąc grudzien

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną opłatą pocztową razem **2,54 złotych**

________ dnia ________ 1927

Imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę.

w Brusach, w poniedziałek, dnia 28. 11. br. o godz. **11** przed poł. przed sołectwem: szafa ogniotrwała mąka żytnia i pszenna, deski i cement w beczkach.

w Chojnicach, w sobotę, dnia 3. 12. br. o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Jażdżewskiego: pudło do wozów, meble, szafa ogniotrwała, cegła, sanie, płaszcz męski, świnie, motor elektr., skarpetki, mydło, tapety, książki, dywany, manufaktura, fortepiany, wino, pasta na buty, kuchnia westfalska i piec żelazny.

w Konarzynach, we wtorek, dnia 6. 12. br. o godz. 11 przed poł. przed sołectwem: mąka żytnia.

w Ciecholewach, w środę, dnia 7. 12. br. o godz. 10 przed poł. na majątku: 2 stogi żyta i 4 źrebce.

w Czersku, w piątek, dnia 9. 12. br. o godz. 11. przed poł. w lokalu p. Kalinowskiego: świnie, deski, meble, szory, stół składowy, wino, wódka, fortepian, wozy, sanie, różne maszyny, beczki do piwa i różne inne przedmioty. 2474

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 21. listopada 1927 r.

Przetarg przymusowy

Dnia 28 listopada br o godzin. 14 30 sprzedawać będę na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 rower
1 biurko, fotel
1 kredens
6 krzeseł skórą wybijanych
1 stół
1 lustro
bufet dębowy 2508

Szeleziński

kom. sąd. ul. Strzelecka 38.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 4.. Adres telegr. „Dzien. Pom“. — Skrzyt. poczt. 55. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kloś w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom“. w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

O pałacu czarno-żółtych imperatorów.

Tam, gdzie gościł zwycięski Bóg wojny Napoleon Bonaparte

1442 sale w złocie i purpurze. Tempora mutantur. W pałacu dawnych cesarzy austrjackich. Tajemnicze portrety. Ciekawe podarunki. Pałac bez łazienki. Dumna -Glorietta. Czego uczy historja ?

W ponury ranek jesienny wybrałem się wraz z delegacją polskich inwalidów — przybyłych do Wiednia na wszechświatowy zjazd inwalidów i uczęstników wojny światowej do pałacu Schönbrunskiego.

Szliśmy puściemi alejami wspaniałych ogrodów pałacu cesarskiego, w którym obecnie, jakby widomy cudny znak naszej wolności — znany polski kompozytor Ludomir Różycki mieszka i nowe dzieła tworzy.

Różycki, który dla Opery Państwowej w Wiedniu, przygotowuje szereg dzieł swoich został zaproszony przez ministerstwo oświaty, do zajęcia wspaniałych apartamentów w dawnym pałacu imperatorów habsburskich.

Dziś pragnąłbym zapoznać czytelników z pałacem Schönbrunskim, tym kolosem o tysiąc czterystu pokojach złocistych. Zawierucha wojenna tu właśnie, w tych pysznych apartamentach rozpętana — sprawiedliwość dziejowa i duch wiodący ludzkość ku lepszemu jutru, wypłoszyły stąd ukoronowane głowy i przemieniły ten zamek w muzeum minionej potęgi Habsburgów.

Tłumy różnojęzycznej publiczności przewalają się tu nieustannie, po olbrzymich salach, podziwiając splendor nietkniętych bogactw zdobytych w ciągu stuleci.

W świadomości Polaka, krążącego dziś po lśniących parkietach zwierciadlanych sal cesarskich, budzi się przejmujący dreszcz wspomnienia,

Wspomnienia czyichś kroków... Kroków, oczekiwanych w młodości na ławie szkolnej... Jego to kroki, Irydjona...

Wstałeś, jak ci przykazane było, synu Amfilocha. Przechadzasz się po pustych pałacach cesarskich nad Newą, nad Szprewą, nad Dunajem...

* * *

Tysiące wiedeńczyków przychodzi codziennie do Schönbrunu, a mijając park udają się do menażerji — od krzyczących rozbawionych dzieci roi się na wszystkich drogach — ludzie cisną się, pędzą, że mimowoli na pamięć przychodzą słowa przedostatniego imperatora Austrji, który z okna w cywilnem ubraniu, obserwował tę pielgrzymkę ludzi, mówiąc zawsze do swego adjutanta:

— Patrzaj pan, co za ludzie, co za ludzie...

Pozwólcie mi, kochani czytelnicy, tylko na krótkie „historyczne“ porównania a natychmiast rozpoczniemy oględziny zamku. Francuscy Bourbonowie mieli zarówno jak Habsburgowie — kochanki. W Wersalu były kochankami: markiza de Maintenon, Lavalliere i markiza de Pompadour. Kochanki Habsburgów rekrutowały się z teatrów i kabaretów, były to wesołe, wiecznie uśmiechnięte stworzenia...

Oględziny zamku Schönbrunskiego od bywają się w ten sposób, iż co kwadrans prowadzi się pięćdziesięciu gości przez ubikacje, w ciągu dnia nierzadko 2 tysiące — jest to najbardziej godna widzenia rzecz w Wiedniu. Wszystkie niemal autobusy wiedeńskie jeżdżą w długich szeregach do Schönbrunu i zatrzymują się tam przed marmurowemi schodami.

— Oto, moi państwo — tak zaczyna cicerone — jest błękitna chińska sala. Tu abdykował i złożył w ręce ludu koronę i sprawy państwa cesarz Karol I. Zwróćcie łaskawie uwagę, moi państwo — mówi dalej cicerone monotonnym głosem — na tego grubego Chińczyka malowanego na jedwabiu.

Za dnia jest oblicze tego Cińczyka, białe, wieczorem natomiast jest ono niebieskie.

Głęboko wzruszeni, przystępują bliżej do Chińczyka i przypatrują mu się uważnie. Ma istotnie białe oblicze.

Następnie udajemy się do sali „różowej“, która w przeciwieństwie do swej nazwy, jest błękitna. Ale najpiękniejsza jest sala, tzw. „miljonowa“, gdyż wszelkie ozdoby zrobione są ze złota dukatowego i kosztowały miljon talarów. Ten wspaniały apartament wykonano w okresie siedmioletniej wojny dla Marji Teresy.

Stajemy przed ogromnym portretem cesarza, wykonanego w zupełnie naturalnej wielkości en face.

Tu czeka nas teraz coś chyba bardzo dramatycznego, gdyż cicerone czeka w pozie uroczystej aż goście zbiorą się razem.

— Oto jest Franciszek Józef I, moi państwo. Proszę się przekonać: kiedy patrzeć będziemy na prawo, patrzy też cesarz na prawo, a jeśli przechodzi się na stronę lewą, to oczy jego też skierowują się na lewo.

Idziemy wszyscy na prawo — cesarz patrzy w prawo, następnie wszyscy tłoczą się na lewo — i zaprawdę cesarz patrzy w lewo.

Cesarz Franciszek I był wogóle bardzo uprzejmy i przystępny. Pewnego razu przysłuchiwał się grze Beethovena. Grał wspaniałą symfonję piątą. Po koncercie zawezwał wielkiego mistrza, poklepał go po ramieniu i rzekł jowialnie:

— Panie kapelmistrzu, ale pan jest sztukmistrzem uniwersalnym.

— Oto jest cesarz Franciszek Toskański, mąż Marji Teresy, był on pierwszym księciem lotaryńskim, następnie podarował to arcyksięstwo swemu przyjacielowi, królowi polskiemu. Franciszek otrzymał atoli za nie arcyksięstwo Toscanę, a później stał się jeszcze cesarzem niemieckim.

Tak zamienialiśmy w dziecięcych latach znaczki pocztowe.

— „Daje ci moją błękitną Kubę za twoją zieloną Peru.“

Tylko, że wtedy u tych dostojnych państwa szło o całe ludy i że tak rodziły się ojczyzny, za które później musiano z zapałem umierać.

Królestwo pruskie powstało ani na włos inaczej.

— „Sala Napoleona“ — mówi cicerone.

Tu więc mieszkał, On, „zwycięski Bóg wojny“ Napoleon Bonaparte...

Oto schody, po których stąpał, idąc do swojej sali gościnnej

Oto jego klęcznik, stół do pracy, łóżko... Okno, z którego patrzał na uroczą Gloriettę, z której szczytu obejmował orlim swym wzrokiem uległą, kornie do stóp mu padłą Vindobonę. A dokoła ten sam park, co wówczas, wspaniały, olbrzymi park. Te same oranżerje i pałace cieplarniane i tylko inne już dziś rosną palmy, inne orchideje... inni ludzie!... inne czasy.

Złożył też Napoleon podarunek Habsburgom, pozostawił pamiątkę w pałacu Schönbrunskim: obeliski przed wejściem: obeliski, zaopatrzne u góry w orły rozwijające swoje korsykańskie skrzydła. Habsburgowie przyjęli wówczas ten podarunek, z wymuszonym zapewne grymasem uprzejmości.



Powódź w Ameryce.

Straszna powódź nawiedziła stan Connecticut w Ameryce. Straty, jakie ponieśli wskutek tego mieszkańcy są olbrzymie, a liczba ofiar w ludziach dochodzi do 180

Ryszard Krański.

Wycinanki

z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

Grupa operacyjna B-ła.

— „A! aa! aaa! dowódca konfetti — Adjutant! !..“ wchodzę do kasyna oficerskiego i ze wszech stron takie, jak na wstępie, witanie — rwetes coraz większy, a ja coraz mniej tę owację rozumiem. Witam i ja wesoło całą zebraną zgraję gwiazd, zgromadzoną dookoła talerzy i chcę siadać, ale zwraca się do mnie pułkownik J. Z. i mówi mi, że szukał mnie na wszystkie strony świata przez całe popołudnie i że zaraz po kolacji musimy się zabrać do roboty nad wypracowaniem założeń, rozkazów operacyjnych i t. p do wielkiego ćwiczenia całą Dywizją, którą on będzie dowodził. — Westchnąłem — bo to psia kość, robota na kilka godzin — zjadłem kolację, która mnie wprawiła w doskonały humor — właśnie ze względu na docinki kolegów, zadowolonych, że mnie złapano i że będę musiał orać teraz przez szereg godzin. —

Długo w ciemną noc pracował sztab, t. j. pułkownik, ja, pisarz, pająk i Rigo. „Rigo“, wielki doberman, cięte i miłe psisko, wybrał sobie najlepszą część pracy, bo wyciągnął się w kącie chałupy i chrapał. Pająk o długich łapach, kręcił się po mapach, wydrapał się po nas i zniknął — daliśmy mu żyć, uważając go za zwiastuna szczęścia, co do pomyślnego odbycia się wielkiego ćwiczenia. Była czwarta rano, gdy prace nasze zostały ukończone i strasznie zmęczeni opuściliśmy kancelarję pułkową. —

Nazajutrz odbyło się ćwiczenie. —

Już od wieczora wszystko było w pogotowiu, a ledwie dzień myślał o swem powstaniu z nocnego snu, kolumny pułków ruszyły ze wszech stron z całym taborem i kuchniami, by się koncentrować około miasteczka Ni-ła, stamtąd miało wszystko ruszyć z posad i rzucić się na nieprzyjaciela. —

Wyjechaliśmy o 7-ej rano z pułkownikiem konno — skracając sobie drogę przez pola, łąki i wsie. Po drodze trafiając na kolumny, odbierałem raporty stanu. O godzinie 10-ej byliśmy w B-łej, gdzie założona została centrala telefoniczna. — Skierowaliśmy się do majątku w B-łej, by tam stanąć i „poprowadzić stamtąd początkową akcję. — Ale pan „dziedzic“ majątku — jeden z „naszych“, prawdopodobnie i paskarzysko — nie chciał zrozumieć, że się umizgamy o kawał pokoju, by módz spokojnie kierować akcją. Widząc tę goscinność typową mniejszościowo-polską — kazaliśmy sobie przeprowadzić linję telefoniczną do rowu obok majątku i tam, siedząc przy telefonie, pracowaliśmy całą siłą naszego mózgu. —

Tylko tak po drutach rozlatywały się rozkazy i dyspozycje — co chwila konni łącznicy, to po rozkazy, to z meldunkami o zajętych stanowiskach artylerji — o rezultatach wywiadu kawalerji i t. p. — Nawet chwili wolnej nie było, by pomyśleć o czem innem.

Minuta przed godziną pierwszą krótki rozkaz „rozpocząć“ zaalarmował wszystko. Siadamy na konie i jazda naprzód. Ciągną ze wszech stron kolumny piechoty, by się później skoncentrować w miej scowości Błażejowice — gdzie o godzinie 16-ej akcja miała być przerwana. Zadanie grupy było osłaniać i wspierać działanie II-go korpusu na prawem skrzydle, w kierunku na Mszeczonów.

W Białej Górnej, widząc, że 110 pułk, tworzący siłę główną, opóźni się do wejścia w akcję, wracam z tem, że dopędzę pułkownika w Błażejowicach. — Po porozumieniu się z — dowódcą 110 p. p. — odjeżdżam, nie zwracając uwagę na drogę i walę na Kozaku naprzód przed siebie — jestem głodny i jako polak naturalnie z tego powodu wściekły — zwiększa to moją nieuwagę i dopiero po kilku zrobionych kilometrach spostrzegam moją omyłkę. — Co robić muszę teraz pędzić z powrotem by dosięgnąć Błażejowice na czas. —

Tam już całe obozowisko. Sztab dywizji w samochodzie przyjechał, by zobaczyć całą tę wojenną paradę i rozmaici wodzowie, rozjemcy obozują. Ledwie zajeżdżam, okazuje się, że kolumna boczna się spóźnia przybyciem na miejsce — pojechać i tu również trzeba popędzić. —

Jestem głodny i zmęczony — po drodze spotkam Misia, maszerującego na czele kompanji. — Wołam o ratunek, porządny chłop, ratuje mnie, wyciąga jakąś bułkę, którą się zapycham. Mam narazie dość tego jeżdżenia po polach, a tu trzeba przyspieszać kolumnę boczną — rozglądam się w terenie i widzę ją oddaloną o jakie 3 kilometry od siebie — więc poco się znowu tak spieszyć i tak to wojna cała nie jest wojna na serjo. Korzystam z wielkich stogów słomy, zsiadam z Kozaka, bo i to kochane bydlę musi przecież też odpocząć i, gwiżdżąc na wszystko, zapalam papierosa. Po kilkuminutowym odpoczynku jadę dalej, by wykonać polecenie.

O godz. 16-ej wszystko się co do minuty planowo odbywa, na skrzyżowaniu dróg mijają się pułki kolejno i trąba, kochana trąba, zwiastuje koniec ćwiczenia. Następnie omówienie całej tej wojennej parady: — Uśmieliśmy się z naszego 2 x dowódzica, majora Ecia. Przy omówieniu jakał się jak chłopak, a otrzymane od niego szkice podczas ćwiczenia były tak wzorowo, dokładnie i pięknie wykonane, że widać było ich pokojowe robotę t. zn. zrobił je prawdopodobnią u siebie w domu na zapas.—

Z ulgą i radością szykujemy się do powrotu. Pułkownik prosi mnie o Kozaka, bo mu spieszno do obozu, ma jeszcze wieczorem wyjechać do Zakopanego, daje wzamian swoją szkapę. — Z bólem serca godzę się. Ale po pierwszym kilometrze mam najzupełniej dość tego bydlaka — ani rusz do porządnego chodu go doprowadzić nie można, a w dodatku o mało nie rozjechałem dwóch oficerów.

Daję to bydlę łącznikowi, biorąc wzamian jego konia, znowu, jakiś koń z pod ciemnej gwiazdy trzęsie, — ale przy najmniej chodzi i już zły na wszystko, popędzam go, lecz tak gustownie, że za godzinę byłem w obozie. Ledwie czułem, że żyję, taki byłem zmęczony i wyglądając, jak hak, zsiadłem z niego i dziękowałem mądremu zarządzeniu miarodajnych władz, że ćwiczenia oficerów rezerwy trwają tylko 6-tygodni i że po kilkunastu latach będą wolnym obywatelem konstytucyjnego Państwa. Niech żyje długo ta kochana Konstytucja i niech się nie złamie, — bo przecież jej nikt nie złamie, ona przecież taka młoda.

(Dokończenie nastąpi).

I oto wyobraźmy sobie tę salę oświetloną rzęsiście świecami woskowemi, odzwierciadlającemi się w tysiącach błyszczących zwierciadeł, podczas obiadów galowych na wielkiej sali. Jadano ze złotych talerzy na stołach biesiadnych Marji Teresy.

1442 sale i pokojów jest w zamku Schönbrunskim i 39 kuchen, ale naturalnie, ani jednej łazienki. Coprawda widać tu i owdzie w ścianach dyskretnie przytwierdzone drzwi tapetowane, a te mogłyby może prowadzić do jakiejś łazienki — ale nie wierzę w to. W osiemnastym wieku noszono suknie z brokatu i dlatego nie trzeba się było kąpać. W dziewiętnastym wieku prawie to samo..

Drzwi tapetowe były raczej dla owych pulchniutkich panienek z teatrów, jeśli potajemnie wchodziły do zamku...

O Katarzynie Schratt, kochance imperatora Franza, krążą takie legendy...

My, współcześni, nie znosimy więcej atmosfery dworskiej i tyle złotych sal. Królestwa padły nietylko dlatego, że zrodziły się nowe polityczne pojęcia i zasady, ale dlatego, ponieważ my znieść nie możemy srebrem przetykanych ubiorów i więcej jadać nie możemy ze złotych talerzy.

— Dziękuję państwu — mówi cicerone, wyciągając łapę po napiwek. Wszyscy dają chętnie, obcy goście ohcą składają walutę.

Iście cesarskie dochody ma ten cicerone. Zazdrości mu zapewne niejeden wygnany arcyksiążę, a nawet sama excesarzowa Zyta, skazana biedaczka na— bezrobocie...

Odezwa

w sprawie przystąpienia do „Ligi Ochrony Przyrody".

Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jako organ doradczy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawach ochrony przyrody w Rzplitej, pracuje już od lat 8-miu nad zabezpieczeniem przed zagładą resztek przyrodzonego piękna polskiej ziemi, otaczając opieką pierwotny krajobraz, szatę roślinną, ginące zwierzęta i zabytki przyrody martwej. W tej trudnej pracy, gdy mimo usilnych starań giną z zatrważającą szybkością zarówno pojedyńcze, osobliwe okazy fauny i flory polskiej, jak też ulegają zaorywaniu lub spasaniu ostatnie szczątki stepów polskich (n. p. Makutra pod Brodami, kwieciste ścianki podolskie) a pod siekierą kładą sie resztki pierwotnych puszcz leśnych, gdy pamiątkowe i naukowo cenne parki polskie znikają jeden po drugim, a najpiękniejsze części gór naszych tracą z roku na rok coraz szybciej swój urok, — zwracamy się z odezwą tą do Towarzystw Polskich oraz do wszystkich miłośników przyrody z prośbą o pomoc.

Ponieważ skarb Państwa nie może łożyć pieniędzy na wykupno (lub dzierżawę) ginących zabytków przyrody naszej, przeto pragniemy uzyskać od społeczeństwa potrzebny nam fundusz, abyśmy mogli systematycznie wykupywać (lub dzierżawić) skazane na zagładę zabytki przyrody oraz najcenniejsze naukowo tereny stepowe, leśne, torfowiskowe i t. p., po to, aby z nich tworzyć — wzorem zagranicy — t. zw. rezerwaty.

W Szwajcarji istniejąca społeczna Liga Ochrony Przyrody wydzierżawiła na przeciąg lat 99-ciu górną część doliny Engadinu, a młodzież szkolna ze składek groszowych wykupiła pamiątkowy półwysep Rütli, drogi każdemu Szwajcarowi, gdyż związany z pamięcią przysięgi narodowego bohatera Wilhelma Tella. W Niemczech istnieją imponujące organizacje realizujące stopniowo plany nabycia na własność narodu wielkich obszarów położonych na niżu i w Alpach celem stworzenia z nich niemieckich parków narodowych. Norwegja wykupiła niedawno dzięki ofiarności publicznej z rąk właściciela prywatnego największy i najpiękniejszy wodospad, aby zachować go w stanie nienaruszonym dla przyszłych pokoleń. Angja, Francja, Belgja, Szwecja, Ameryka, Australja, Japonja i Nowa Zelandja rozwijają na tem polu imponującą działalność.

A u nas?

U nas Świteź Mickiewiczowska sprofanowana ręką obcą i wrogą świeci świeżemi i ciągle odnawianemi ranami w otaczających ją lasach, opiewany przez Słowackiego kwiecisty step w okolicach Krzemieńca w ostatniej swej resztce (na Makutrze) porżnięty jest, po parcelacji obszaru dworskiego, brózdami oddzielającemi działki drobnych właścicieli, którzy niebawem przystąpią do jego zaorania, cudowne Pieniny i Tatry są po wandalsku ogołacane z szaty leśnej, w rzekach górskich wybija się tysiące łososi sposobami gospodarczo niedozwolonemi, a w Niemnie pod Grodnem zabito niedawno bezkarnie ostatniego w tej części kraju bobra, i t d. i t d. Powojenne zdziczenie obyczajów święci tryumfy.

Trzeba nam wreszcie zdobyć się na czyn własny w obronie piękna polskiej ziemi!

Pragniemy w Polsce powołać do życia polską Ligę ochrony przyrody. Apelujemy do istniejących i zorganizowanych Towarzystw Polskich, aby zachciało przystąpić do Ligi. Chcielibyśmy, aby zgłosiły swe przystąpienie jak najliczniejsze Towarzystwa społeczne, naukowe zawodowe i kulturalne, i to zarówno społeczeństwa starszego jak i młodzieży, oraz aby członkowie tych Towarzystw (na walnych zebraniach lub przez uchwały swoich Zarządów lub Wydziałów) zgodzili się płacić po 30 groszy rocznie. Wkłady byłyby ściągane przy uiszczaniu normalnych wkładek członkowskich przez skarbników Towarzystw reprezentowanych w Lidze i byłyby następnie odsyłane przez nich co kwartał (pół roku lub w końcu roku) do kasy Ligi.

Prosimy też gorąco wszystkich miłośników przyrody, nie należących do Towarzystw, które wstąpią do Ligi, aby zgłaszali się indywidualnie na członków Ligi. Obowiązki i prawa członków określa bliżej statut, który nażądanie prześlemy.

Liczymy na to, że przy gromadnem zgłoszeniu na członków Ligi zarówno Towarzystw Polskich jak też pojedyńczych osób, przy minimalnych świadczeniach pieniężnych na rzecz tej instytucji, uda się zebrać co roku pewną kwotę pieniężną, która umożliwi Radzie Ochrony Przyrody doraźną ochronę najbardziej zagrożonych zabytków przyrody i stopniowe wykupno z rąk prywatnych właścicieli najpiękniejszych a zarazem naukowo najcenniejszych terenów dla utworzenia z nich rezerwatów przyrody celem zachowania ich piękna dla przyszłych pokoleń.

Podając projekt ten do wiadomości prosimy gorąco o wyrażenie zgody na przystąpienie do mającej powstać Ligi Ochrony Przyrody przez przeprowadzenie w gronach swoich członków odpowiednich uchwał.

Aleksander Janowski
Prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego „Ligi Ochrony Przyrody".

Członkowie Komitetu Organizacyjnego „Ligi":

Władysław Szafer.
Prezes Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Walery Goetel
Wiceprezes Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego, deledat P. R. O P. dla spraw pogranicznych parków natury.

Jan Gwalbert Pawlikowski
Wiceprezez Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Prezes Sekcji Ochrony Tatr Pol. T. T.

Bolesław Hryniewiecki
Przewodniczący Pol. Tow. Botnicznego i przewodniczący warszawskiego Komitetu P. R. O. P.

Kraków — Lwów — Warszawa
w maja 1927 r.

Tymczasowy adres Ligi: Kraków, Lubicz 46.

Straszne dzieje z ostatnich dni życia rodziny carsk.iej

W archiwum rodziny Romanowów które znajduje się obecnie w Paryżu złożono przed kilku dniami nieznane dotąd listy carowej do kuzynów. Listy te pisane na krótko przed śmiercią w języku rosyjskim i angiels km, dają wyraz nastrojom i uczuciom, które panowały w rodzinie cesarskiej, niedomyślającej się nawet, jak straszny ją czeka koniec.

Rodzinę carską pozbawiono nietylko wolności, ale i najpierwotniejszych wygód.

W mieszkaniu było zimno z braku opału, piece dymiły, a woda marzła w naczyniach. Zarówno cesarz jak i jego żona i dzieci nie mieli ciepłych ubrań i dostatecznego zapasu bielizny.

W liście z 1 grudnia 1917 roku żali się cesarzowa, że dzieciom musi robić pończochy, „bo stare się już rozleciały", „córki nie mają koszul", a garderoba ojca (Mikołaja II) łatana jest na wszystkie strony.

Z tego ciągłego cerowania i łatania rozbolały cesarzową oczy. Musiala zaniechać na pewien czas udzielania lekcji swym dzieciom i czytania. Pod datą 10 grudnia 1917 pisze zrozpaczona imperatorowa:

„Wszystko, co było dobre, już się skończyło, pozostały tylko łzy i wspomnienia".

Nie opuszcza ją jednak wiara, że zmieni się los, gdyż choroba, jaka ogarnęła naród rosyjski, minie i wróci znów równowaga dusz.

Smutno minął rodzinie cesarskiej dzień Nowego Roku 1918.

Z powodu zimna i złego jadła rozchorowały się dzieci.

Komisarz, któremu powierzono nad nami opiekę jest strasznym człowiekiem. Nie zna litości. Znacznie więcej serca znajdujemy u prostych szeregowców, którzy nas pilnują. Dziwna rzecz, jak naród rosyjski skłonny jest do złego i z jaką łatwością rabuje i morduje.

Kuzynka, do której pisywane były listy pochwaliła się przed carową, że zawarła znajomość ze sławnym pisarzem Maksymem Gorkim, autorem „Nie dnie".

Wysłała więc dnia 22 stycznia 1918 r. list następującej treści:

„Zdumiałam się wiadomością, iż poznałaś Maksyma Gorkiego. Straszny ten człowiek niemoralny w najwyższym stopniu, napisał wiele wstrętnych książek. Podczas swego pobytu w Italji zwalczał naszego papę i Rosję. Miej się na ostrożności"!

Wreszcie w otoczeniu rodziny cesarskiej poczęły krążyć głuche wieści, iż grozi jej niebezpieczeństwo. Cesarzowa uspakajała męża i dzieci, a wyrazem jej nastrojów jest list, wysłany w lutym:

„Nie obawiaj się niczego, nic nam nie grozi: jesteśmy przecież bliskimi kuzynami króla angielskiego, a bolszewicy mają respekt przed Anglją!"

Wiara w kuzynostwo — zawiodła.

Listy carowej wysyłane były za pośrednictwem jednego z żołnierzy, który litował się nad losem „biednych ludzi", dostarczał im cichaczem żywność i przemycował pocztę.

Przygoda w podróży poślubnej.

Pewna młoda para Francuzów wybrała się niedawno w podróż poślubną do Italji.

Jednym z etapów podróży stała się urocza Florencja.

Gdy podróżni przybyli na dworzec zbliżył się do nich młody, elegancki człowiek i oświadczył gotowość ciceronowania im w swem rodzinnem mieście.

Nieznajomy okazał się rzeczywiście znakomitym przewodnikiem i towarzyszem, to też spędzono nader przyjemnie cały dzień, aby wieczorem znaleść się w wytwornej restauracji przy kieliszkach wytwornego chianti.

Młoda, piękna Francuska oczarowana była komplimentami przystojnego Italczyka, oboje rzucali sobie ogniste spojrzenia, gdy tymczasem zacny małżonek pił noraz więcej. Wreszcie nieznajomy uczynił podróżnemu oryginalną propozycję: ciechaj mu odstąpi na noc żonę, a Italczyk zapłaci mu odstępnego 30 tysięcy lirów.

Pijany Francuz zgodził się na tę niemoralną propozycję.

Nazajutrz jednak okazało się, że nieznajomy znikł jak kamfora a wraz z nim cenne klejnoty pięknej kobiety. Pociechą pewną było owych 30 tysięcy lirów, które jeszcze wieczorem uiścił Włoch podróżnemu. Gdy jednak chciano je wydać — l ry okazały się fałszywemi, a miła parka powędrowała do więzienia pod zarzutem puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy.

Po wyjaśnieniu sprawy wypuszczono niefortunnych nowożeńców na wolną stopę. Długo zapewne pamiętać oni będą ciekawy epizod owej romantycznej podróży poślubnej.

Cmentarz jeńców wojennych w Czersku.

Nasze miasteczko cmentarz posiada
Tam na ustroniu, za budynkami,
Leży przy lesie, nam opowiada
Smutne zdarzenia Niemców z jeńcami.

Groby osobne, groby też wspólne
Więcej narodów kryją żołnierzy.
Były to dzieci kiedyś też wolne
Z różnych okolic, z rożnych rubieży.

Niemiec brutalny zabrał w niewolę
Setki, tysiące wojska wrogiego,
W Czersku zgotował jeńcom niedolę,
Głodem zmarnował wroga swojego.

Z krzyżów, pomnika trafnie odgadniesz
Wiarę zmarłego, tegoż krainę.
Na swe kolana chętnie upadniesz,
Uczcisz polaka, jego rodzinę.

Syn obok ojca tutaj spoczywa,
Sąsiad z swym wrogiem leżą przy sobie
W wojnie narodów zawsze tak bywa,
Śmierć ich pojedna we wspólnym grobie.

Dzisiaj niejedna żona biaduje,
Że jej ta wojna męża zabrała.
Swego kochanka luba żałuje,
Z którym swawolnie nieraz igrała.

Czcimy was, zmarli, wyście walczyli,
Aby potargać pęta, kajdany.
Przez was Ojczyznę żeśmy zdobyli,
Z siebie zrzucili łachmany.

Wolność, Ojczyznę wam zawdzięczamy,
Wyście mocarstwa w proch rozkruszyli.
Boga za dusze wasze błagamy,
Byście po trudach w niebie tam żyli.

Ignacy Ostrowski—Czersk.

W obawie przed śmiercią

powiesił się.

W roku 1924 wykryto w Nowym Jorku tajemnicze morderstwo.

Nieujęty sprawca zamordował kupca, Józefa Maurera, zabierając z kasy papiery wartościowe i gotówkę na sumę 600 tysięcy dolarów.

Podejrzenie padło na znanego w Stanach Zjednoczonych aktora Rusella T. Scotta.

Widziano go, gdy wychodzili ze sklepu Maurera, a w chwili uwięzienia posiadał większą sumę pieniężną i nie potrafił wyjaśnić w jaki sposób ją zdobył.

Wprawdzie tłómaczył się, iż w tym czasie, gdy popełniono zbrodnię, bawił w gościnie u pewnej kobiety, ale słowem jego nie dano wiary i skazano go na karę śmierci.

Gubernator stanu Michigan nie zatwierdził jednak wyroku i kazał przeprowadzić śledztwo na nowo.

Nim jednak wiadomość ta dotarła do uszu skazańca, Rusell już nie żył.

W obawie przed krzesłem elektrycznem powiesił się w celi więziennej.